

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 29 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 29

Tajemniczy trup na ulicy

Kim jest? Kto go zabił? Mord czy samobójstwo? — dotychczas nie stwierdzono.

Czy policja rozwikła zagadkę?

Łódź, 29 stycznia
Władze policyjne stanęły w obliczu krwawej zagadki.
Dziś o godzinie 7-ej rano przy zbiegu ulic Wólczniańskiej i Pięknej robotnicy idący do pracy zauważyli jakiegoś meżczyznę leżącego na chodniku w kałuży krwi. Meżczyzna ów trzymał w kurczowo zaciśniętej dłoni brzytwę. Robotnicy nie mogli do doprowadzić do przytomności. Wprawdzie ranny zdradzał jeszcze oznaki życia i szeptał coś do otaczających go robotników, lecz nikt nie mógł go zrozumieć.

Gdy po upływie kilkunastu minut na

ulicę Wólczniańską zjechało pogotowie, mogło jedynie skonstatować zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sadowo - lekarskich.

Dotychczas nie ustalono jeszcze, czy ów meżczyzna, liczący lat około 50, popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

Lekarz stwierdził, iż miał on kilka głębokich ran szyi, zadanych brzytwą, którą trzymał w ręku. Istnieją pewne przypuszczenia, że jakiś

tajemniczy zbrodniarz, który dokonał nań napadu, umyślnie

wetknął mu brzytwę do ręki, by w ten sposób upozorować samobójstwo.

Władze dotychczas nawet nie zdołały ustalić nazwiska zamordowanego. Nie miał on bowiem przy sobie żadnych dokumentów osobistych, ani nawet listów lub kartki, które mogłyby policji pomóc w poszukiwaniach.

Zamordowany czy też samobójca był dość przyzwoicie ubrany i prawdopodobnie pochodził z zamożniejszej sfery.

O godzinie 11-ej rano przewieziono go do prosektorjum, celem poddania sekcji.

Bestjalski czyn

nauczycielki szkoły powszechnej

Kielce, 29 stycznia.

W szkole powszechnej w Busku Kieleckim podczas pauzy 7-letni uczeń Badora udał się do ustępu, będącego w najgorszym stanie, i przez otwór wpadł do dołu kloaczego. Na krzyk dziecka pospieszono mu wprawdzie z pomocą, lecz następnie zamiast opieki wyrzucono chłopca na polecenie jednej z nauczycielek z klasy i wśród najdotkliwszych docinków kazano mu, mimo silnego mrozu iść do domu, oddalonego o kilka kilometrów. Na chłopcu wkrótce zamarzyło przemoczone ubranie. Nieszczęśliwy przeszedł jeszcze kilkaset kroków, potem upadł i wkrótce zmarł na śmierć.

Żeznania o dochodzie

Termin przedłużony do 1 maja

Warszawa, 29 stycznia

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu wyda w najbliższych dniach okólnik przedłużający termin składania zeznań o dochodzie za rok ubiegły. Obowiązujący termin do dnia 1-go marca przedłużony będzie do 1 maja.

Epidemia grypy w Berlinie wygasa.

Berlin, 28 stycznia.

Główny urząd zdrowia donosi, iż zachorowania na grype w ostatnich dniach znacznie spadły, jednakże i obecnie notują przeciętnie 100 chorych dziennie.

Sukces Byrda na biegunie południowym

Nowy York, 29 stycznia (Telegram wł. "Expressu").

Kapitan Byrd, który znajduje się obecnie na wyprawie do bieguna południowego, zawiadomił radiotelegraficznie o dokonanych przez siebie sukcesie już w pierwszych miesiącach pobytu na biegunie. Po przybyciu statkiem do ziemi Edwarda 7-go zatrzymał się Byrd w miejscu, gdzie morze Lodowate wdziera się głęboko w tę część lądu.

W ostatnich dniach udało się kapitanowi Byrdowi odkryć nieznaną dotychczas wyspę z czternastoma wysokimi górami. Tak więc mapa ziem położonych koło bieguna południowego uległa już poważnej zmianie.

Mord na zabawie dozorców więziennych

Katowice, 29 stycznia.

W czasie zabawy, urządzonej przez Związek dozorców więziennych w Mysłowicach dozorca więzienny Szuszcik uśiłował przemocą bez biletu wejść na salę. Gdy stawiał mu opór kontroler biletów Stanisław Gałka, Szuszcik dwoma strzałami z brauninga śmiertelnie go zranił.

Śmierć narciarsza

Żywiec, 29 stycznia.

Wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł tu 19-letni student Neuman. Zjeżdżając z wzniesienia „Grapa” koło Żywca na nartach, wpadł w rozpędzie na drzewo, co spowodowało krwotok wewnętrzny i śmierć natychmiastową.

W tym roku zanotowano już w Żywcu aż cztery tego rodzaju nieszczęśliwe wypadki.

Zgon adjutanta Wilhelma.

W dniu dzisiejszym zmarł tutaj w wieku lat 87 Hans von Flessen były adjutant osobisty Wilhelma.

Fabryka kapeluszy w zgłiszczach.

Pisma donoszą z Walencji, iż pożar zniszczył fabrykę kapeluszy z Bourg de Peage. Szkody obliczają na kilkanaście milionów franków.

Kłeska śnieżycy w Polsce

Zaspy śnieżne spowodowały już wiele katastrof i sparaliżowały komunikację kolejową. Państwo ponosi olbrzymie straty.

Łódź, 29 stycznia.

W dniu dzisiejszym nastąpiła odwilż. Termometr wskazywał rano — 2 stopnie C, w południe zaś 1 stopień poniżej zera. Barometr wróży zachmurzenie i pogodę zmienną.

A w nocy jeszcze sypał gęsty śnieg, tworząc olbrzymie, nienotowane oddawna zaspy.

Ministerjum komunikacji i poszczególne dyrekcje kolejowe stanęły nagle wobec niestychanie trudnego zadania walki z białym niebezpieczeństwem, grożącym KATASTROFALNEM SPARALIŻOWANIEM POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH.

STRATY SĄ OLBRZYMIĘ.

Jedynie tylko na samą akcję oczyszczenia torów i kadry robotnicze wydaje się DZIEŃNIE OD 150 TYS. ŻŁ. DO 200

TYS. ŻŁOTYCH.

Eksport węgla z kopalni górnośląskich jest również częściowo sparaliżowany.

W dyrekcjach poznańskiej i gdańskiej, zaspy śnieżne na torach kolejowych były tak znaczne, iż należało wysłać ekspedycję dla czyszczenia torów.

Czyszczenie to napotykało na wiele trudności. Pług odśnieżny, usuwając śnieg tak mocno zbijał go, że na szynach wytworzyła się twarda warstwa, która szybko lodowaciała. Fakt taki groził wykojeniem. W wielu wypadkach maszynista, wjeżdżając w zaspe śnieżną, mknął naprzód przez kilka metrów, nie wiedząc, że

LOKOMOTYWA NIE JEDZIE JUŻ PO TORZE, LECZ OBOK TORU PO ŚNIEGU.

Katastrofy okrętowe wśród mgły na kanale La Manche

Londyn, 29 stycznia

(Telegram wł. „Expressu“)

Panująca od kilku dni gęsta mgła nad kanałem La Manche spowodowała w dniu wczorajszym dwie znaczniejsze katastrofy okrętowe.

Holenderski parowiec pasażerski zderzył się z innym okrętem, przyczem

został tak poważnie uszkodzony, że z ledwością można go było przyholować do najbliższego portu angielskiego. Następnie zderzyły się dwa parowce — jeden angielski drugi grecki. Obydwa doznały poważnych uszkodzeń. Straty materialne są znaczne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Kłeska bolszewików przy wyborach do rad wiejskich.

Ryga, 29 stycznia.

Z Charkowa donoszą, że centralny urząd statystyczny ogłosił pierwsze ze stawienie wyników wyborów do rad wiejskich. Ogółem wybrano dotychczas około 600 rad. Frekwencja nigdzie nie przekroczyła 55 proc.

Wśród wybranych członków sowieckich komuniści wynoszą zaledwie 10% natomiast 35 proc. należy do średniej warstwy włościańskiej.

Ze względu na takie rezultaty w

wielu okręgach wybory zostały unieważnione.

W czasie wyborów zanotowano szereg wypadków terroru antysowieckiego. W okręgu artemiowskim do lokalu w którym odbywało się posiedzenie komisji wyborczej wpadło 5 uzbrojonych włościan, którzy zastrzelili preza sowieckiego oraz dwóch członków komisji a następnie podpalił lokal. Mimo energicznych poszukiwań sprawców nie wykryto.

Do Łodzi przychodzą pociągi — PRÓCZ WARSZAWSKICH — ze znacznym opóźnieniem.

Zawszad komunikują o katastrofalnych zamieciach. Najtragiczniejsza sytuacja jest w lwowskiej dyrekcji.

Wczoraj ugrzeszło tam 12 pociągów osobowych i towarowych, kilka parowozów wykołowało się.

Komuniści opanowali wiele miejscowości w Chinach.

Londyn, 29 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Według wiadomości z Pekinu w prowincji Honan wybuchło powstanie komunistyczne. Według opowiadań misjonarza, w wielu miejscowościach rządu komuniści. Ilość zabitych wynosi przeszło 5 tysięcy osób.

Włosko-jugosłowiański pakt przyjaźni wygasi.

Belgrad, 29 stycznia

W dniu wczorajszym wygasł traktat przyjaźni pomiędzy Jugosławia a Włochami. W kołach politycznych nie ma żadnych wiadomości, co do podjęcia rokowań, celem przedłużenia mocy paktu. Dziennik „Polityka” zaznacza, że wygaśnięcie układu z dnia 27 stycznia 1924 roku nie oznacza wcale, jakoby stosunki pomiędzy Włochami a Jugosławia miały się oziębic. Oba kraje pragną żyć nadal w pokoju i przyjaźni.

Kiedy Anglia ratyfikuje pakt Kelloga?

Londyn, 29 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Odpowiadając izbie gmin na zapytanie, kiedy sprawa paktu Kelloga znajdzie się w parlamencie, Chamberlain oświadczył, że obie izby tak usilnie wypowiedziały się za ratyfikacją paktu, że nowa dyskusja okazała się niepotrzebna. Rząd zamierza pakt ratyfikować jak tylko rząd dominjalny będą w stanie uczynić to samo.

Reforma finansów miejskich i kredyty długoterminowe na inwestycje oto najaktualniejsze zagadnienia samorządu

Specjalny wywiad „Expressu” z prezydentem Ziemięckim

Łódź, 29 stycznia

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie zebranie związku miast polskich, na którym rozpatrywano cały szereg wysoce doniosłych dla samorządów spraw. W związku z tem przedstawiciel „Expressu” zwrócił się do prezydenta pos Ziemięckiego, który w posiedzeniu temu brał udział z ramienia Łodzi, z prośbą o zapoznanie nas z przebiegiem tych obrad.

— Na posiedzeniu tem — wyjaśnia nam prez. Ziemięcki — obradowano m. in. nad sprawą udziału miast w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu. W sprawie tej przedstawiciele biura za rządu złożyli wyczerpujące sprawozdanie z przygotowań technicznych. Omawiano również sprawę filmów propagandowych, które wyświetlane będą w pawilonie związku miast.

— A czy Łódź będzie miała taki film?

— Oczywiście. Wykona go jednak prawdopodobnie zarząd wystawy w myśl naszych specjalnych wskazówek.

— Czy podczas obrad onegdajszych poruszana była sprawa t. zw. reformy finansów miejskich?

— Owszem. W swoim czasie, jak wiadomo, związek miast wyłonił w tej sprawie specjalną komisję, która ma przygotować wytyczne tezy. Tezy te ujęte w formie specjalnego memoriału będą podstawą do dalszej akcji w sprawie reformy finansów miejskich na terenie rządu i sejmiku.

Komisja ta nie zakończyła jeszcze swoich prac i w najbliższej przyszłości zaprosi do dalszej współpracy wybitnych rzeczoznawców. Mniej więcej za trzy tygodnie, po opracowaniu tych tez przez komisję zbierze się zarząd, który będzie nad nimi szczegółowo obradował.

Projektowane jest prócz tego zwrócenie się do posłów poszczególnych miast w celu zwołania ogólnej konferencji i poparcia zamierzeń związku miast na terenie sejmiku. Onegdaj meritum sprawy nie poruszaliśmy, była natomiast na ten temat luźna tylko wymiana zdań.

— W jakim kierunku pójdą te tezy, panie prezydencie?

— W tej chwili sprawa ta nie jest jeszcze przesądzona, tembardziej, że ście rają się w tej materji rozmaite dotychczas poglądy. Chodzi o to, że ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich miała charakter tymczasowy i kilkakrotnie była już nowelizowana. Kilkaletnie zaś doświadczenie przyniosło wiele materiału, który domaga się odpowiednich zmian w tej ustawie. Jakże to będą zmiany i w jakim pójdą one kierunku — o tem nie chciałbym jeszcze teraz mówić. Możliwe jednak, że już za kilka tygodni sprawa ta w łonie związku miast dojrzeje a wówczas będzie można mówić już o niej, jako o rzeczy zupełnie skryształizowanej.

— Jakie jest stanowisko pana prezydenta wobec zapowiedzianego przez rząd ograniczenia inwestycji miejskich?

— Prowadzenie robót inwestycyjnych na wielką skalę zależy oczywiście od dalszych możliwości kredytowych. Narazie jednak sytuacja jest ciężka i niema możliwości uzyskania odpowiednich kredytów na rynku amerykańskim. Dziś przeczytałem w pismach wiadomość o ofercie holenderskiej. Nie znam szczegółów tej sprawy i dlatego nie wiem czy wiadomość ta jest wogóle autentyczna. Gdyby jednak istniała możliwość otrzymania skądkolwiek kredytów długoterminowych, to wówczas inwestycje mogłyby oczywiście być robione w szerszym zakresie. W tej chwili ograniczyć się jednak trzeba do rzeczy koniecznych, t. j. tych, które mają po-

Dworzec kolejowy zamieniony w teatr-varianté



Jak już w swoim czasie donosiliśmy w „Expressie”, berliński dworzec Wschodni został przebudowany na teatr-varianté, obliczony na przeszło 3-000 widzów. W tych dniach nastąpi uroczyste otwarcie olbrzymiego tego teatru.

Sensacyjne maszyny biurowe demonstrowano na wystawie urzędzeń biurowych w Londynie

Londyn, 29 stycznia.

Telegram wł. „Expressu”.)

Otwarto tu wystawę urzędzeń biurowych, gdzie między innymi oglądać można niezwykle ciekawe eksponaty z zakresu mechaniki biurowej.

Między innymi widzieliśmy tam następujące maszyny:

Maszyna do liczenia drobnych, która w ciągu minuty liczy około 1000 zł.;

maszyna do otwierania listów, która w ciągu minuty otwiera 500 kopert, niezależnie od objętości i rozmiaru, nieuszkadzając przytem zawartości kopert,

maszyna, która zakleja 200 listów na minutę,

maszyna ważąca i nalepiająca odpowiednią ilość marek na list w ilości 100 na minutę.

Jedną z najnowszych maszyn jest segregator i liczydło elektryczne, uży-

wane do sporządzania tablic statystycznych i wykazów płac. Maszyna ta składa się z 15 tys. cząstek i przyglądając się jej pracy trudno nie uwierzyć, że ta maszyna nie myśli jak człowiek.

Rejestracja i liczenie odbywa się za pomocą kartoników dziurkowanych, a specjalna igielka szuka w tych kartonach otworów, segregując je z niesłychaną szybkością, później zaś liczy bez omyłki.

Z innych maszyn zaufanie wzbudza elektryczna maszyna do pisania: przy pomocy małego aparatu połączonego z każdą maszyną zwykłą osiąga się to, że pisząc na jednej maszynie, otrzymuje się równocześnie kopię na innej maszynie do pisania, która może się znajdować w innym gmachu i połączona jest tylko zwykłym drutem.

Brak małej igielki radowej powoduje śmierć tysięcy ludzi na raka

Londyn, 29 stycznia.

Telegram wł. „Expressu”.)

Wielkie wzburzenie wśród opinii tu-tejszej wywołało samobójstwo dwóch braci lekarzy dr. dr. Smith, którzy jako roentgenologowie przez długi czas pracowali nad chirurgicznym i radioelektrycznym traktowaniem raka. Odebrali oni sobie życie przez zażycie w eksznej ilości opium, oraz poderżnięcie gardła.

Pozostawili oni list, w którym oświadczają, że przez swą równoczesną śmierć pragną oni zwrócić uwagę świata na to, że leczenie raka przy pomocy radu daje doskonałe rezultaty, jednakże szpitale i lekarze prywatni nie mogą używać tego środka w sposób wystarczający, gdyż rad jest zbyt drogi i bardzo wiele szpitali i lecznic nie posiada go zupełnie.

W związku z tem podwójnym samobójstwem na powierzchnię zagadnień dnia wypłynęła sprawa radu, którą zajmują się wszystkie pisma.

„Daily Mail” zaznacza, że głównym winowajcą olbrzymiej ceny radu jest

koncern belgijski, który trzyma w rękę całą niemal produkcję i wywodził cenę do 60 tys. dolarów za gram.

Lord Kossford prezes komitetu szpitala miejskiego w Londynie oświadczył dziennikarzom, że jedynym ratunkiem dla ludzkości jest unarystwowanie kontroli radu i wprowadzenie kontroli cen rynkowych. Tysiące osób umiera z powodu braku małej igielki radowej.

Największą ilość radu wydobywa się w Kongo Belgijskim, jak wiadomo, wydobycie jego jest niezwykle drogie, gdyż trzeba przerobić ogromną ilość blendy, ażeby otrzymać drobną ilość tego kosztownego pierwiastka.

Ostatnio rozpowszechniła się wiadomość o znalezieniu w Australji bogatych rud radowych, których eksploatacja kalkulowałaby się w ten sposób, że gram radu kosztowałby tylko 30 tys. dolarów, przyczem Australia mogłaby rocznie dostarczać 120 gramów, podczas gdy obecnie wydobywa się na całym świecie tylko 30 gramów rocznie.

czywiściełożyć z wpływów zwyczajnych. Są tu dwa wyjścia: albo kredyty długoterminowe, albo nowe źródła dochodów.

— Czy magistrat posiada już w tej sprawie konkretne plany?

— Opracowujemy je. Opierając się na postanowieniach ustawy, która pozwala na tego rodzaju inwestycje, ścigać specjalne daniny od tej części ludności, która z inwestycji tych będzie korzystać, za mierzamy wprowadzić pewnego rodzaju specjalne świadczenia. Szczegóły ich, jak zaznaczyłem, są obecnie w opracowaniu.

Na tego rodzaju inwestycje nie można o-

Sztandarowe arcydzieło produkcji wszechświatowej sławy



CAREWICZ

pod powieści Gabrieli Zapolskiej
z IWANEM PETROWICZEM w roli gł.
następny program w Grand-Kinie.

Bolączka małych zarobków

Wymiar podatku dochodowego powinien się zacząć od 3.600 zł. rocznie

Podatek od uposażeń służbowych w obecnym wysokim wymiarze wywołuje w niżej uposażonych sferach urzędniczych i robotniczych wiele utyskiwań.

Na podstawie ustawy z roku 1925 uposażenia poniżej 2.500 zł. rocznie od tego podatku były zwolnione. Dopiero poczynając od 2.500 zł. rocznie, czyli 210 złotych miesięcznie, rozpoczynał się podatek dochodowy w wysokości 1,5 proc.

Normy te pozostają niezmiennione po dzień dzisiejszy, m. in. iż realna wartość złota zmniejszyła się od owego czasu o około 30 proc.

W r. 1925 z pensji 210 złotych miesięcznie rodzina robotnicza mogła się wcale nieźle utrzymać. Dziś minimum kosztów utrzymania powyżej 300 zł. miesięcznie.

Słuszne są tedy zabiegi sfer pracowniczych, by granice przesunąć z 2.500 przynajmniej do 3.600 złotych rocznego dochodu.

Żtu mieszkańców liczy kula ziemska

Wedle obliczenia międzynarodowego urzędu statystycznego w Rzymie ogólna liczba ludności na całej kuli ziemskiej wzrosła od roku 1910 o jedną czwartą i wynosi obecnie 2 miliardy ludzi.

Z cyfry tej przypada na Azję 900 milionów, na Europę 500 milionów, na Amerykę 220 milionów na Afrykę, 150 milionów, na Australję i Mieszkańców mórz południowych 7 milionów.

W Europie największą ilość mieszkańców liczy Rosja — 115 milionów. Najgęstsze zaludnienie na świecie wykazuje Japonia.

Spałił się gasząc pożar, wszczęty przez siebie

Z Bydgoszczy donoszą: Syn zamieszkałego w Wilczynie kolonisty Jszkego, zapalając onegdaj papie rosa w stodole rzucił niegaszoną zapalną na słomę. W jednej chwili słoma zajęła się i cała stodoła stanęła w płomień. Jeszcze rzucił się na ratunek i pocałował własnym ciałem tłumić ogień. W pewnym momencie na skutek dymu stracił przytomność. Stodoła wraz z Jszkiem spłonęła doszczętnie.

Order urodzinowy Wilhelma II

Berlin, 28 stycznia.

Z Doorn donoszą, że Wilhelm II udekorował wszystkich uczestników uroczystości urodzinowych orderem pamiętkowym. Jest to na czarno-białej wstążce srebrny krządek, na którym widnieje litera W z koroną cesarską u góry i cyfra LXX u dołu. Order ten ma być noszony po lewej stronie piersi.

Potężna organizacja bandycka

została nareszcie zlikwidowana w łódzkim województwie

Banda Kaczmarka mogła przenieść teren swej działalności do Łodzi

Łódź, 29 stycznia.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że dokoła każdego ośrodka przemysłowego skupiają się zawsze elementy przestępcze, które tam właśnie znajdują najlepsze warunki „pracy“.

Szajki bandyckie, bez względu na swój teren operacyjny, przeważnie utrzymują ze sobą kontakt. Bandyści często komunikują się w zawodowych sprawach, gdy naprzykład chodzi o

JAKIEGOŚ DENUNCJANTA.

Zdarza się również często, iż poszczególni członkowie szajki zmieniają swój teren operacyjny, przenoszą się ze wsi do miasta, lub też odwrotnie (naprzykład Roman Szczeciński, który po zamordowaniu b. p. Króla przyłączył się do bandy Kaczmarka, grasującej w okolicach Łodzi, ponieważ obawiał się przebywać w mieście).

Stwierdzić też należy, że wszystkie szajki bandyckie, składające się z rutynowanych kryminalistów, są

ŚWIETNIE ZORGANIZOWANE.

Zbójce mają swych wywiadowców, doradców, paserów, a wreszcie, co najważniejsze, świetnie zakonspirowane kryjówki, w których mogą się chronić po każdej krwawej wyprawie. Bandyści nie obawiają się denuncjacji swych po-



Pani: Cóż to ma znaczyć, Anno?...
Sukienka Anny jest codzien krótsza!...
Służąca: Pensja też, proszę pani...

mocników. Pomocnicy ci wiedzą bowiem, że jeśli zdradzą zbrodniarzy, czeka ich śmierć ze strony zbirów, którzy prędzej, czy później potrafią się zemścić.

Władze bezpieczeństwa mają więc

CIEŻKI ORZECH DO ZGRYZIENIA.

Likwidacja band zbójcekich zwykle następuje po żmudnym, długotrwałym dochodzeniu. Krmawe zbiry wiedzą, że czeka ich stryżek lub w najlepszym razie długoletnie więzienie, więc bronią się zaciekle, gdy nawet już są ze wszystkich stron osaczeni przez policję i nie ma już żadnego ratunku.

Policja łódzka, której obecnie udało się zlikwidować aż dwie groźne szajki bandyckie, liczące przeszło 50 osób, o-

siągnęła niewątpliwie

BARDZO WIELKI SUKCES.

Zdarza się bowiem dość często, że policji udaje się złapać różnych bandytów, tym razem jednak władze po nitce do kłębka, dzięki sprężystości prowadzonemu śledztwu, zlikwidowały w bardzo szybkim tempie trzy potężne organizacje zbójcekie.

Należy przypuszczać, że w tej chwili okręg łódzki zwalczył już wreszcie plagę bandycką. Być może, iż w wielu miejscowościach gnieźdzą się jeszcze luźne niezorganizowane jednostki, które mają jakieś stare grzechy i planują nowe wyprawy, jednakże wątpić należy, czy

pozostały jeszcze jakieś szajki bandyckie.

Łódź wreszcie odetchnęła...

Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie.

Jest bowiem rzeczą pewną, iż szajka Kaczmarka i Świderskiego prędzej, czy później przeniosłaby się na stałe do naszego miasta. Wieś dawała bowiem bardzo

NIKŁE LUPY.

Bydło, garderoba, skromna gotówka, którą niekiedy znajdowali w mieszkaniach wieśniaków, nie dawały im zadowolenia.

Bandytów kusilo miasto. Łódź była dla nich ziemią obiecaną, pełną bezcennych skarbów po które należało tylko sięgnąć ręką.

Policja zdołała ich w porę unieszkodliwić.

Wszyscy zbrodniarze, którzy łąda dzień mogli się zjawić na bruku łódzkim, siedzą już na szczęście w więzieniu.

Przyjaciel bohatera filmu stoczył zjadłą walkę z policjantem Tragikomiczne zajście w „Capitolu“

W kinie „Capitol“ demonstrowano sensacyjny film. W chwili, gdy bohater fascynującego dramatu, uciekając przed swymi prześladowcami, wpadł w sprytną zasadzkę, na widowni rozległ się przeraźliwy krzyk.

— Uciekaj, póki czas, bo cię zabiją! Uciekaj!

Przyjacielowi bohatera filmowego odpowiedziała salwa śmiechu licznie zgromadzonej publiczności. Niezwykle gościa nie zdołano w żaden sposób uspokoić. Bił brawo, tupał nogami, śmiał się, gdy zwrócił się do niego bohater i ostrzegał go przed każdym niebezpieczeństwem.

Bileterzy, nie mogąc dojść z nim do ładu, wezwali policję. Na widok poste-

runkowego, młodzian wpadł w szal, wy dobył z kieszeni nóż sprężynowy i oświadczył z emfazą, że nie odda się żywcem policji.

Posterunkowy stoczył z nim dłuższą walkę i wkońcu zdołał go wyprowadzić z kina, wpakować do dorożki i odwieźć do komisariatu.

W lokalu policyjnym awanturnik po wrócił do przytomności i wyraził skruchę, przyrzekając uroczyście, że już nigdy w życiu nie wywoła żadnej awantury.

Mieczysława Daleckiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

14-letnia służąca padła ofiarą pijanego chlebobdawcy

Łódź, 29 stycznia.

Działo się to późnym wieczorem...

36-letni Józef Poroszewski (Radwańska 43) wrócił do domu mocno pijany. W korytarzu było ciemno. Poroszewski nacisnął już na kłamekę, chcąc wejść do sypialni, lecz nagle cołnął się i, skradając się na palcach wszedł do kuchni, gdzie spała 14-letnia służąca Bronia S.

Upłynęło kilka minut.

Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk dziewczyny, która w negliżu wybiegła na korytarz.

Pani Poroszevska zbudziła się ze snu. W tej chwili zresztą zapukał do drzwi wejściowych jakiś sąsiad, zaalarmowany krzykami służącej.

Bronia otworzyła drzwi i zalewając się łzami, oświadczyła przybyłemu, że jej chlebobdawca ją zniewolił.

Sąsiad mimo prób Poroszewskiego, zdecydował się natychmiast udać do policji. Poroszewski tłumaczył się w komisariacie, że był kompletnie pijany i nie zdawał sobie sprawy ze swego ohydne go czynu, lecz nic w ten sposób nie wsko rał. Aresztowano go.

W dniu wczorajszym Poroszewski znalazł się przed sądem. Sprawę tę sąd rozważał przy drzwiach zamkniętych i skazał oskarżonego na 2 lata więzienia.

Pobicia

W mieszkaniu przy ulicy Śląskiej 32 został pobity słusarz Stanisław Kostrzewa.

W podwórzu domu przy ulicy Nowomiejskiej 19 został uderzony kamieniem 6-letni Jakub Steinman.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Samobójstwo

Wczoraj targnęła się na życie 18-letnia Marjanna Wojciechowska, zamieszkała przy ulicy Wysokiej 18, wypijając większą dawkę jakiejś nieznanej trucizny. Wezwane pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY“

Eksport manufaktury w r. 1928 w świetle cyfr i statystyki

Łódź, 29 stycznia

W ostatnim wydaniu „Wiadomości Statystycznych G. U. S.“ ogłoszone zostały przewidywane dane cyfrowe ilustrujące stan polskiego handlu zagranicznego w r. 1928. Cyfry te w porównaniu z danymi za rok 1927 dają dokładny obraz sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym. Na specjalną uwagę zasługuje eksport i import materiałów włókienniczych.

W zakresie przywozu największą pozycję zajmuje wełna i bawełna. Mimo to jednak w r. 1928 przywóz ten w porównaniu z rokiem 1927 wykazuje pewną niżkę. Jest ona żywym dowodem tego, że rok ubiegły był dla włókiennictwa polskiego rokiem wyjątkowo kiepskim. Podczas gdy w r. 1927 przywieziono 79.395 tonn bawełny i odpadków, to w r. 1928 tylko 76.398 tonn. Wełny przywieziono w r. 1928 — 15.236 tonn, w r. 1927 natomiast przywieziono 17.645 tonn.

W zakresie wywozu zauważyć można również wybitną tendencję niżkową. Ekspert tkanin wełnianych był tak niskim, że nie osiągnął nawet cyfry tysiąca tonn.

Spadek i to, niestety, bardzo znaczny, zanotować trzeba również i w dzie-

dzinie tkanin bawełnianych, które, jak wiadomo, są normalnie pozycją eksportową naszego przemysłu.

W r. 1927 wywieziono z Polski 5.374 tys. tonn tkanin bawełnianych, natomiast w r. 1928 wywieziono ich tylko 3.361 tys. tonn. Podczas gdy wartość tego wywozu w r. 1927 wyniosła 50.830 tys. zł., to w r. 1928 wartość ta spadła do 34.173 tys. zł.

W stosunku do r. 1927 wzmożł się natomiast eksport przedzdy bawełnianej. Ciekawy i wysoce charakterystyczny jest fakt, że bardzo wysokie są pozycje w zakresie przywozu odzieży i konfekcji. Podczas, gdy w r. 1927 przywieziono konfekcji za 25.443 tys. zł., to w roku 1928 przywieziono jej za 26.683 zł.

Ekspert konfekcji jest natomiast niskim. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że eksportowane są również w znacznej ilości wyroby dziane. Stan ten jest w najwyższym stopniu objawem niezdrowym, gdyż posiadamy własny przemysł dziany, doskonale funkcjonujący, który całkowicie sprostać może potrzebom rynku wewnętrznego. Zalew wyrobów zagranicznych jest więc w tym wypadku objawem niczem nieuzasadnionym.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W czwartek,
dnia 31 stycznia r. b.
rozpoczyna

„EXPRESS“

druk sensacyjnej powieści
p. t.

**„SZATAN
HAZARDU“**

odstaniającej kulisy
„karcarskiej Łodzi“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Liczyby, które cieszą

Wzrost oszczędności w P. K. O.

Liczba osób, składających swe oszczędności w P. K. O. wynosiła w dniu 31. 12. 1924 r. 57.000; w r. 1925 — 81.000 w r. 1926 — 113.000; w r. 1927—179.000 w r. 1928 — 298.000.

W ostatnim przeto roku przybyło więcej oszczędzających, niż w ciągu trzech lat (1924—1926) łącznie.

Świadczy to dobitnie o potęgującym się z roku na rok tempie przyrostu ilości oszczędzających w P. K. O.

Wódka podróżnicza

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie spraw wewnętrznych powstał projekt ustawy, aby na każdy litr spirytusu nalożyć opłatę komunalną w wysokości 20 groszy.

Uzyskane w ten sposób dochody obracane być mają na koszty opieki społecznej i bezpłatnego leczenia ubogich.

Szwarcowi Izraelowi (Zeromskiego nr. 25) z podwórza przy ulicy Zeromskiego nr. 31, skradziono skrzynkę przedzdy, wartości 900 zł.

Ebert Alfred (Pomorska nr. 138) przywłaszczył sobie zegarek Brana Juliusza, zam. przy ulicy 28 p. Strz. Kan. nr. 32.



O dziennikarzach

Istnieją dowcipy o ministrach, politykach, aktorach, żydach, dziecicach i kobietach, o uczniach, konduktorach, żebrakach, kupcach łódzkich, warszawskich, pabjanickich i zgierskich, istnieją dowcipy o księżach, rabinach, popach i postarach, więc dlaczego, u licha, nie mogłyby istnieć dowcipy o dziennikarzach?!

Oto kilka:

Spotykają się dwaj dziennikarze, dwaj wrogowie.

Pierwszy z nich rzekł:

— Czy to kolega napisał wczoraj artykuł o sojuszu japońsko-rumuński?

Drugi odpowiada niepewnie:

— Tak... no niby...

— Znalazłem w nim cudowną rzecz...

Drugi debiele. Robi zdziwioną minę:

— Cudowna rzecz?... Tak, artykuł był bardzo dobry... Ale co kolega znalazł w nim cudownego?...

— Dziesięć deka szynki, która była weń owi nięta... — odpowiada kolega.

Redaktor jednego z pism prowincjonalnych otrzymał dnia pewnego od niejakiego Hampelmana wiersz, składający się z 20 zwrotek, pod tytułem: „Dlaczego żyję?...”

Następnego dnia w rubryce „Odpowiedzi od redakcji” ukazała się następująca notatka:

Panu Hampelmanowi: Szanowny Panie! Żyje pan jeszcze dlatego, że dzięki przeczności prawdopodobnie, nadesłał pan swój wiersz pocztą, a nie przyniósł go pan osobiście do redakcji.

A teraz słówko o mnie:

W czasie pewnej prywatnej uroczystości, jeden z moich kolegów wznosił toast na moją cześć, mówiąc:

— Szanowny państwo! Wypijmy za zdrowie naszego kochanego solenizanta, i życzymy mu, ażeby kiedyś był tak stary, jak jego dowcipy...

W pewnym małym miasteczku zmarł burmistrz. Maleńkie piśmińko, wychodzące w owej miejscinie, zakończyło pośmiertne wspomnienie w ten sposób:

— S. p. Jan Sokolnicki cierpiał w swem życiu bardzo wiele... On był abonentem naszego pisma od pierwszego numeru...

Zmarł pewien dziennikarz i dusza jego uleciała do nieba.

— Kto tam? — zapytał św. Piotr.

— Dziennikarz.

— Precz! — wrzasnął św. Piotr.

Dziennikarz zwrócił się do piekła:

— Dziennikarz prosi o wstęp!

Djabł zatrząsnął wrota:

— Dziennikarzy nie potrzebujemy!...

Dziennikarz osiedlił się na Marsie i złożył pismo.

Po miesiącu miał passe - partout do nieba i do piekła.

Hallo! Tu radio!...

WTOREK, 29-RO STYCZNIA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 13.30 — Komunikaty. 16.00 — Odczyt p. t. „Silniki lotnicze” — wygł. inż. Bolesław Jan Zalewski. 16.15 — Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz opowie „O brunatnym Misiu”. 17.00 — Odczyt p. t. „Sport strzelecki wśród młodzieży” — wygł. kpt. Cz. Żelazny. 17.25 — Transmisja z Poznania. 17.50 — Koncert popołudniowy orkiestry P. R. 18.50 Rozmaitości. 19.10 — „Aktualia” — wygł. p. W. Bielecki. 19.50 — Transmisja z opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Dziury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sikiewicz (Kopernika 26), A. Charemski (Pomorska 10), A. Potaszy (Plac Kościelny 10). (b)

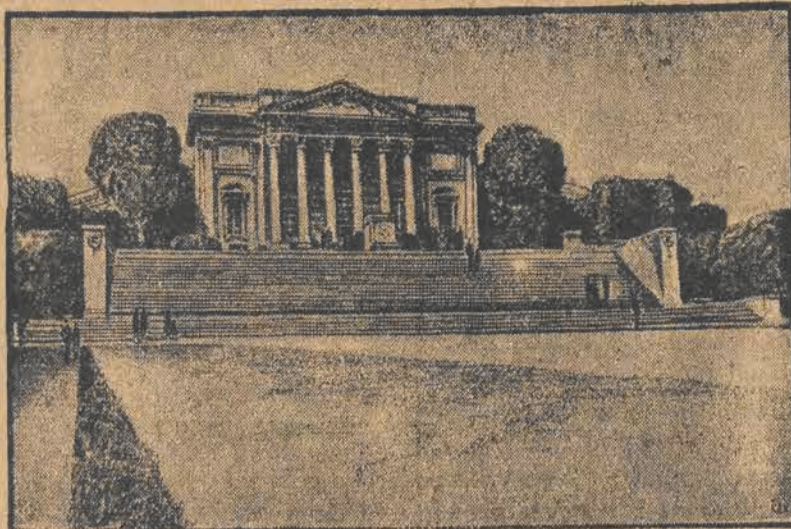
Dr. med.

J. POLAK

Choroby alergiczne, astma, pokrzywka, artretyzm

Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p. tel. 64-21 przyjmuje od 11-ej do 1-ej

Mauzoleum bohatera gwiazdzistego sztabu



Wspaniały projekt pomnika mauzoleum, które ma wybudować na cześć amerykańskiego Nieznanego Żołnierza miasto Arlington w stanie Virginia.

Na przedmieściach brak faksówek Wszystkie postoje taksówkowe skupiają się wzdłuż ulicy Piotrkowskiej

Łódź, 29 stycznia.

Walka konkurencyjna, istniejąca swego czasu między dorożkami a szoferami, zakończyła się pewnego rodzaju milczącą umową.

Umowę tę podyktował właściwie dorożkarzom i szoferom — pasażer.

On bowiem z kwidował zatarg i całą sprawę rozwiązał w ten sposób:

— Poco się kłócić?... Umówimy się w ten sposób:

na dalekie przestrzenie będzie nam służyć dorożka, na bliskie — auto.

Tanio i praktycznie. Bo dorożka nie wie co to kilometr. Kurs jest kursem. Złoty dwadzieścia — i koniec.

A taksówka liczy kilometry. To też z Placu Wolności na Plac Reymonta praktyczniej jest lechać dorożka.

Natomiast w śródmieściu większym popytem cieszą się auta. Trzy osoby

wsiadają do eleganckiej „limuzyny”, przejadają się i zapłacą 80 groszy.

Arystokratyczne i... za grosze.

Ale pasażer, który tak sprytnie rozwiązał tę całą sprawę, nie przewidział jednej rzeczy, a mianowicie, że wszystkie taksówki skupiają się w śródmieściu.

Tak się też stało.

Na krańcach miasta brak zupełnie taksówek. Tam tylko dorożki znajdziecie na rogu ulicy.

Wyszło więc tak: mieszkańcy śródmieścia mają tańszy środek lokomocji niż mieszkańcy peryferii miasta.

Nad sprawą tą powinny się zastanowić odpowiednio władze szczególne temat ten nadaje się do dyskusji w nowym urzędzie, który ma się zająć sprawą ruchu kołowego. (—)

Tajny skład pikanterji

wykruto w Warszawie

D. H. Józef Gazda ma swych agentów także i w Łodzi

Z Warszawy donoszą:

Stary, solidny kaszub z okolic Gdyni, p. Bartłomiej Śniecioń otrzymał pocztą zachęcający prospekt z nagłówkiem:

D. H. Józef Gazda

Warszawa I —

Skrytka Pocztowa 687

Konto P. K. O. — 152.208.

Obrazy, pocztówki, akty, serje, artykuły specjalne.

Dalej była mowa o dziełach sztuki, które zainteresują artystów, lekarzy a nawet zwykłych ludzi. Koszt niewielki. Za głupie 12 złotych wysła się serje rzadkich zdjęć z natury, bez zadatku, za zaliczeniem pocztowym.

Długo nad tem wszystkim przemysłował p. Śniecioń, ostatecznie ciekawość przemogła. Odzwołał 12 złotych i wysłał zamówienie.

Po tygodniu wręczono mu na pocztę przesyłkę. Z bijącym sercem przyniósł ją do domu, wezwał żonę, trzech synów, dwie dorastające córki i otworzył.

Z pudełka posypały się pornograficzne pocztówki.

Jęknął stary kaszub — żona zasłoniła

sobie twarz fartuchem, córki uciekły, synowie przelknęli ślinkę.

Po rodzinnej naradzie, p. Śniecioń zaniósł „dzieła sztuki” do komisariatu. Sprawa znalazła się z kolei w brygadzie sanitarno - obywatelskiej przy warszawskim urzędzie śledczym.

Kierowniczka brygady, aspirantka pani Paleolog ustaliła, że właścicielem wspomnianego konta P. K. O. jest Józef Gazda, zamieszkały w domu nr. 42 na Tamce.

Zrobiono tam rewizję. Policjanci znaleźli około 60 kilogramów fotografii pornograficznych posegregowanych serjami. Ponadto mnóstwo druków oraz adres centrali wiedeńskiej: Himmelpfortgasse 11 — Wien I.

Józef Gazda miał agentów w Łodzi, Wilnie, Białymstoku, Krakowie i Lwowie. W ekspedycji pomagał mu współpracownik, Aleksander Średnicki (Czerniakowska 150. Obu ananasów zamknięto.

Co do centrali wiedeńskiej, to władze warszawskie porozumiały się w tej sprawie telegraficznie z policją austriacką.

Film kontrolerem fałszerstw czekowych

Nowy sensacyjny wynalazek amerykański

Dotychczas znany był zwyczaj w świecie kupieckim, że raczej banki kontrolowały obroty pieniężne towarzystw filmowych, lecz nieznana była odwrotna strona medalu, a mianowicie że film odgrywa w nowoczesnej bankowości amerykańskiej rolę kontrolera. Jak się dowiadujemy każdy czek, który dostaje się do bankowego aparatu kontrolującego, jest natychmiast nasświetlony i równocześnie dwa aparaty filmowe fotografują

go na taśmie filmowej. Na jednej powierzchni obrazowej filmu umieszcza się z obydwu stron zdjęcia dwóch czeków. 30 m. filmu składa się z 4 tysięcy pół filmowych i w ten sposób fotografuje się 8 tysięcy czeków.

Aparat wykonuje swą pracę w ten sposób że równocześnie czynna jest automatyczna maszyna rachunkowa tak, że na końcu filmu następnie dokładne obliczenie wyliczonych należności. Ilu-



„Smiej się, pajacu...” Tragikomedja matki-aktorki

Zawód aktora może zawierać w sobie nieraz bardzo dużo goryczy. Mogłaby o tem wiele powiedzieć znana angielska aktorka — wodewilistka p. Gregson, której rzeczywiste nazwisko brzmi Goodfellow.

Niedawno otrzymała ona do Manchesteru, gdzie obecnie gra główną rolę w wesołym wodewilu „O Letty”, depeszę, wzywającą ją do loża umierającego syna. Młodzieniec leżał w szpitalu w Liverpool, śmiertelnie chory na zapalenie płuc.

Aktorka pojechała w nocy po przed stawieniu i przybyła zrana do Liverpoolu. Syn zmarł w kilka godzin po jej przybyciu. Wieczorem matka znów śpiewała i tańczyła na scenie manchesterskiego teatru, bawiąc publiczność, zachwyconą — jak zwykle — jej piętym się, szampańskim humorem...

Pod koniec widowiska publiczność poczęła gwałtownie domagać się, aby aktorka zaśpiewała na bis znaną szkocką piosenkę „Auld Lang Syne”. Piosenka ta była ulubioną piosenką jej zmarłego syna, artystka śpiewała mu ją nieraz...

P. Gregson wzdragała się i wymawiała jak mogła, rozbawiona publiczność nie chciała jednak opuścić teatru, nim aktorka nie uczyni zadość żądaniu. W końcu — pod naporem dyrekcji — zaśpiewała. Ale już po pierwszej zwrotce nerwy jej nie wytrzymały...

Wesoła melodia zamieniła się nagle w łkanie — śpiewaczka zemdliała, musiano ją zanieść do garderoby i przywołać lekarza...

Spuścizna Meyerbeera Nowa opera „Judyta”

Wnuczka wielkiego kompozytora Meyerbeera, baronowa Audrian, podała w Paryżu dowiadomości publicznej, że w spuściznie po kompozytorze odnaleziono operę p. t. „Judyta”.

Oplata ta ma być wkrótce, za inicjatywą rodziny, wystawiona w paryskiej operze.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Znakomita komedia świetnego pisarza angielskiego „Pygmalion” grana będzie dziś, wtorek wieczorem, oraz w dalszym ciągu w czwartek i w piątek po cenach popularnych.

Jutro, środa, po raz ostatni wieczorem ciesząca się niesłabnącym powodzeniem arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa”.

Ceny najniższe. W próbach pełna głębokich socjalno-psychologicznych założeń głośna sztuka E. Tollera „Hinkeman”.

TEATR KAMERALNY

Dziś wieczorem, jutro i do końca tygodnia grana we wszystkich teatrach polskich głośna komedia Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z M. Złoczem w roli tytułowej.

„MAYA”

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatar-kiewicz nastrojowa sztuka francuska S. Gantillon „Maya” z Janiną Morską w roli tytułowej.

TEATR MIEJSKI NA PERYFERIACH

W sobotę o godz. 5 popołudniu w szkole im. Bolesława Chrobrego ul. Drewnowska 88 i w niedzielę w Teatrze Scheiblera i Grubmana, Przedzalniana 68 dane będą: prolog „Dyk-tatora” J. Żuławskiego i wesoła 2-aktowa komedia J. Korzeniowskiego „Majster i czeładnik”.

Reżyseruje sztukę Stanisław Janowski. Bilety do nabycia w cenie od 50 gr do 3 zł. w Sekretarjacie szkoły im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej 88 i w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY

Kapitałny wodewil karnawałowy „12 żon Jafeta”, który zdobył sobie pełne uznanie rozbi wionej publiczności grany będzie codziennie o 8.20 wieczorem.

stracja fotografowanego czeku zapomocą użycia odwrotnej strony taśmy filmowej jest tak skrupulatna i dokładna, że zbyteczne jest kontrolować wszystkie szczegóły na wypadek sądowego badania dowodów co do wykupna danego czeku.

Lódzka Straż Ogniowa Ochotnicza.

Piątek dnia 1 lutego r. h. odbędzie się w trzech wspaniałych salach przy ul. Sienkiewicza 54.

Wielka Maskarada p.n. Noc na Rivierze

Wejście 10 złotych. — Przygrywać będą 3 orkiestry. — Mnóstwo niespodzianek. — Wspaniała dekoracja sal. Parkiet, szklany danceing. — Obfity bufet i ciepła kuchnia na miejscu.

Mąż odnalazł żonę w domu schadzek Fantastyczna przygoda w Bordeaux

W tych dniach Ernest Can, 25-letni syn architektki doniósł do policji, że uciekł z domu jego 23-letnia żona.

Ożenił się wbrew woli rodziców jako student z piękną panną sklepową, która w posagu wniosła mu... dziecko wychowywane obecnie przez jej rodziców. Krytycznego dnia mieli oboje odwiedzić dziecku i umówili ze sobą spotkanie w jakiejś cukierni. Can czekał na swoją małżonkę długo, a znając jej niesłowność i niepunktualność po 2 godzinach poszedł do swoich zajęć, nie mogąc się doczekać. Ale wróciwszy późno do domu i tu jej nie zastał. Nie zjawiała się i na zajutrz sąsiedzi zaś objaśnili go, że jeszcze przedwczoraj z małą walizką w ręku wyszła z domu. Nie mogąc wy tłumaczyć sobie tej ucieczki, zrobił młody małżonek doniesienie do policji.

W trzecim dniu otrzymuje p. Can anonimowy list, w którym radzi mu ktoś by udał się do Bordeaux, a znajdzie tam poszukiwaną. W liście była wyszczególniona nawet ulica i numer domu. Oczywiście, że pan Ernest wybrał się natychmiast do Bordeaux i z dworca kazał się zawieźć na ową ulicę. Jakżeż się zdumiał i przeraził, gdy samochód stanął przed domem... z czerwoną latarnią! Zadzwonił. Jakaś stara wiedźma otworzyła mu a gdy wymienił imię i nazwisko swej żony — zatrzasnęła drzwi i nie otworzyła więcej.

Sprytny Ernest poszedł do hotelu, przyprawił sobie wasy ibrodę i udał się po raz wtóry do domu z czerwoną latarnią gdzie uważając go za innego gościa wpuszczono bez najmniejszych trudności.

Pierwsza, która wyszła na jego przywitanie — była jego żona. Ujrawszy męża

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY“

za — zemściła. Inne pensjonarki zbiegły się do niej i zajęły groźną postawę wobec gościa. Jedna z nich, radykalniejszego usposobienia projektowała, by go obić a potem wyrzucić przez okno. Wniosek został przez akłamację przyjęty. Ernest nie namyślając się długo, wydobyl rewolwer i dał dwa strzały w powietrze. Amazonki miłości rozbiegły się po kątach, a jedna z nich zaalarmowała policję, która „zabrała“ i męża i żonę.

Pani Can wyznała otwarcie, że w Paryżu została zaangażowana przez właścicielkę tego domu do Bordeaux w charakterze gospodyni, albo jeżeli mąż sobie nie życzy tej posady — no to ona z niej rezygnuje.

Mąż wielkodusznie wybaczył, uściłsknął żonę, uklonił się komisarzowi i zabrał sobie swój skorb do Paryża.

Arystokrata — złodziej Wytworny Paryż nie może narzekać na brak sensacji

Kilka dni temu najwytworniejsze kolia Paryża przeżyły silne wrażenie, jakiego dostarczyło im nagłe aresztowanie hr. Włodzimierza Tatischezowa pod zarzutem zwyczajnej kradzieży bardzo kosztownej bransolety. Trzydziestoletni rosyjski emigrant był stałym bywalcem wśród arystokracji i plutokracji paryskiej i powszechnie cenioną osobistością w świecie w którym nigdy się nie nudzą.

Od pewnego czasu począł on bywać w salonach bogatej amerykańki miss Salomon i był obecny także na balu wydanym przez nią z okazji dnia jej urodzin.

Po świetnej zabawie i po rozejściu się gości gospodyni domu zauważyła nagle brak wspaniałej kolii platynowej bransolety z brylantami wartości 200 tysięcy franków. Gdy wszystkie poszuki-

wania okazały się daremne p. Salomon zawiadomiła o fakcie tym policję.

Podejrzenia władz śledczych skierowały się od razu w stronę Tatischezowa, człowieka znanego ze swego szerokiego trybu życia.

Hrabia został zawiadomiony do przesłuchania i wydawał się tem zupełnie niezaskoczony. Przeciwnie, ku zdumieniu sędziego śledczego, wyjaśnił on, iż spodziewał się, że będzie o tę kradzież podejrzewany i dlatego zwrócił się na własną rękę do pewnego prywatnego detektywa, który po przeprowadzeniu dochodzenia, doszedł do wniosku, że tę kradzież popełnił pewien angił, obecny również na balu. Anglik ten miał rzekomo nazajutrz po zabawie opuścić Paryż i obecnie nie wiadomo, gdzie przebywa.

Rewelacja ta wydała się sędziemu mało prawdopodobną. Przy dalszym badaniu hrabia jał się płać, aż wreszcie przyciśnięty do muru, przyznał się do kradzieży i zwrócił bransoletkę. Wyjaśnił on, że uczynił to dlatego, ponieważ jest zaręczony z bardzo bogatą amerykańką i musiał podtrzymywać pozory równie bogatego człowieka, w przeciwnym bowiem razie straciłby w jej oczach wszystkie szanse.

Odebrana jednakże bransoletka, jak się okazało, posiadała sztuczne kamienie i indagowany w tym względzie arystokratyczny złodziej przyznał się, że prawdziwe kamienie sprzedał, a no wprawieniu imitacji, miał zamiar fałszywy ten klejnot ofiarować swej amerykańskiej narzeczonej, którejby nigdy na myśl nie przyszło, że została obdarowana szkiełkami miast brylantów.

Po dalszym badaniu hrabia przyznał się, że okradł z bżuterji również ową narzeczoną i za uzyskane tą drogą pieniądze czynił jej kosztowne prezenty.

**Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie
niez Kalectwa i śmierci.**

LILJANA

Dramat purpurowych namiętności
i orgji rozszalałych żywiołóv

WICHER

wkróćce

W CASINIE



W hotelu zawrzało jak w ulu. Na niższych piętrach goście zrywali się ze snu. Po kurytarzach biegli jacyś ludzie.

— W pokoju Nr. 212... W pokoju Nr. 212...

Każdy powtarzał numer pokoju. Drzwi były uchylone. Można było zajrzeć do wnętrza. Właściwie nie było tam nic ciekawego.

Na podłodze leżał trup. W rozchełstanej koszuli nocnej, długiej aż do kostek. Był to mężczyzna. Oczy miał rapół otwarte, usta skrzywione. Leżał przy łóżku, na którym rozłożona była w nieładzie pościel. Poza tem w pokoju panował względny porządek.

O cztery pokoje dalej (Nr. 216) na kanapie leżała morderczyni. Oczy miała zamknięte. Wargi mocno zaciśnięte. Była ogromnie blada. W pokoju pełno było ludzi. Dwaj panowie starali się przywrócić ją do przytomności.

Przed hotel zajęchała karetka pogotowia. Lekarz i felczer udali się na górę. Morderczyni odzyskała już przytomność.

W kwadrans po zabójstwie przybyła policja. Komisarz, starszy przodo-

wnik i policjant. Przedewszystkiem zbadano portjera.

— Kto? Skąd? Kiedy?... Portjer opowiadał. W księżce meldunkowej w rubryce „pokój Nr. 212“ widniało nazwisko Henryka Maniewskiego z żoną.

A więc meżobójstwo?... Walek i Felek nie mieszał się do sprawy. Stali na uboczu i słuchali. Wkróćce przybył Kkranicz. Wpadł od razu do pokoju Nr. 216.

— Zosiu!!!... Leżała blada i cicha. Tylko usta jej drgnęły, jakgdyby chciała coś powiedzieć. Kranicz podszedł do niej i rzekł cicho:

— Zosiu... To ja... Odezwiw-że się... To ja — Bolek...

Uśmiechnęła się blado i wyciągnęła rękę... Zrozumiał i obsypał jej drobne paluszki gorącymi pocałunkami.

Komisarz policji, przyglądający się tej scenie odciągnął Kranicza na stronę i zapytał:

— Czy pan zna tę panią?...

— Tak jest... To moja narzeczoną... — Jako narzeczoną — zdziwił się komisarz. — Przecież o ile mi wiadomo, owa pani ma już męża... Był nim za morderwany...

— Pan jest w błędzie, panie komisarzu — odparł Kranicz. — Zamordowanym jest ojciec Sergjusz... Ten sam, który uciekł z sądu w czasie rozpraw, który następnie ukrywał się w Łodzi i przy pomocy siły hypnotycznej zwałbiał do siebie niewiasty...

— Ach, tak... — odparł komisarz — Ojciec Sergjusz... Ojciec Sergjusz... Czy to ten sam, o którym tyle pisały gazety?... Przełożony sekty Krwawego Księżyca?...

— Tak... Widzę, że pan jest poinformowany w tych sprawach... To była długa historia... Zresztą pan wie chyba wszystko... Moja narzeczoną, córka lekarza łódzkiego, wpadła w jego sidła... Nie mogła się uwolnić z pod jego wpływów... Dopiero dziś udało jej się zabić tego zbrodniarza...

— Ach, tak... W takim razie... Rozumiem... Doskonale... Więc spisujemy jeszcze tylko protokół... Pan ze mną pozwoli...

Komisarz i Kranicz weszli do pokoju Nr. 212, gdzie leżał trup.

Gdy stanęli na progu, Kranicz zachwiał się na nogach. Szybko schwycił ręką klamkę i odetchnął głęboko. Po ciemniało mu w oczach.

Komisarz zasiadł przy stole i wyciągnął z teczki arkusz papieru.

Kranicz stał ciągle na progu, nie mogąc ruszyć się z miejsca.

Widział twarz trupa — i coraz więcej upewniał się —

ŻE TO NIE BYŁ TRUP OJCA SERGJUSZA —

Jakiś obcy pan leżał na ziemi z pokrąwioną twarzą. Kranicz widział go po raz pierwszy w życiu.

Więc Zosia zamordowała obcego człowieka?... Kto to był?... Co tu robił?... Skąd Zosia do niego?...

Myśli pletaly mu się w głowie. Stał jeszcze na progu nieruchomy.

Komisarz wyciągnął ołówek i zaczął coś pisać.

— Więc pan powiada, że to...

Kranicz drgnął. Co teraz powie dzieć? Kłamać czy powiedzieć prawdę?... — Jeżeli powie prawdę, Zosia będzie zgubiona... Zamordowała człowieka nie zbrodniarza, lecz uczciwego, porządnego obywatela...

— Co panu?... Zbladł pan...

— To nic... Wie pan... Ten trup... Tak... Ten trup strasznie na mnie działał... Okropnie... Jestem ogromnie wzruszony...

— Głupstwo... Nie patrz pan... Wie pan powiada... że... ten trup...

— ... jest mi nieznan... — czył spokojnie Kranicz.

Komisarz podniósł wzrok.

— Co?...

— Omyliłem się... Przypus... że to ojciec Sergjusz... Tymczasem. Nie znam tego pana...

— Ach, tak... Komisarz poruszył się niespokojnie na krześle. — W takim razie sprawa przyjęła inny obrót... Trzeba będzie zbadać tę pańską narzeczoną... Ale przyjrzyj się jej pan uważnie... Może to nie jest również pańska narzeczoną?...

Kranicz uśmiechnął się ponuro i zagryzł wargi.

(Dokończenie n. 5-tapi)

Dziś i dni następnych!

CASINO

Orkiestra pod kier. L. Kantora.
Początek o godz. 4.30 po poł.

Osnuty na tle przeżyć jeńców wojennych tragiczny konflikt między niezłomną przyjaźnią dwóch mężczyzn a miłością do kobiety

POWRÓT Z NIEWOLI

PIERWSZY owoc współpracy dwóch potężnych indywidualności kierownika produkcji: **Eryka POMMERA** i reż. **JOE MAY'A**

PIERWSZY występ G. FRÖHLICHA od czasu jego kreacji w filmie **METROPOLIS**

Początek seansów
o godz. 4.30 pp.

PIERWSZY występ wielkiego tragika amerykańskiego **Larsa Hansona** w filmie europejskim

PIERWSZY występ przepięknej **Dity Parlo** po jej zaangażowaniu się do Ameryki

Dziś powtórzenie premiery

SPLENDID

monumentalnego filmu

W LASACH POLSKICH

podług głośnej powieści **J. OPATOSZU.**

Realizacja **JOHN TURKOW.**

W rolach głównych:

DIANA BLUMFELD, Silwen Rich.

Chór wykona pieśni chasydzkie, synagogalne i nastrojowe.

Orkiestra pod batutą **A. Czudnowskiego.**

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

11 LUTEGO
W SALI FILHARMONJI

Wybór królowej
Łodzi i 4 dam
dworu.

Ruleta.
Dwie orkiestry.

REDUTA PRASY

11 LUTEGO
W SALI FILHARMONJI

!! BEZ KAROTY !!

Niespodzianki.
Atrakcje.

p. n. „Pożegnanie Karnawału”

Najpiękniejszy amant—wyśniony,
kochany — bożyszcze kobiet
RAMON NOVARRO
i wiośniana, czarująca
NORMA SHEARER

Ukażą się wkrótce na ekranie kina „SPLENDID”
w pełnym uroku romantycznym dramacie reżyserji
genjalnego realizatora **E. LUBICZA**

p. 1.

KSIAŻE STUDENT



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriologicznych, serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

OKAZJA!
Na spłaty od 2 zł. tygodniowo
duży wybór
**obrazów i lusterek
oprawa portretów**
A. PRZYBYCIN
Łódź, Konstanyńska 32
róg Gdańskiej. róg Gdańskiej.

Kto ma dużo znajomości i trochę wolnego czasu

zarobić może ubocznie, w sposób poważny i dyskretny około **TYSIĄCA ZŁOTYCH MIESIĘCZ** NIE. Jedyna okazja poprawienia sobie bytu i pozbycia się kłopotów pieniężnych. Oferty kierować do adm. Republiki sub „Przedsiębiorczość”

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żorawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

Doktor **Wołkowyski**
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **S. Lewkowicz**
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstanyńska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Lekarz -Lentysta **F. Horowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY
WYDĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE
UL. NARUTO WICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Głównym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. oabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote
Wizyty na miejscu.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Żeby sztuczne korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Poszukiwany **Lokal fabryczny**
8-900 mtr. kw. Kocioł parowy pożyczany. Szczegółowe oferty sub „Lokal 180” do adm. „Republiki”.

Pończochy jedwabne
inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dom ekspedycyjny w Gdańsku poszukuje **zdolnego AKWIZYTORA**

na miasto Łódź. Dokładne oferty wraz z ref. i żadaniami skierować do adm. „Republiki” pod „2136”
Zaginęła sukienka Czarna, czarna, 240 cm, 100 g, ty gors w 1 g i obroży 100 g odprowadzić do 11. Cy-chańska 63 m 21



Groźba likwidacji drużyny Ł. T. S. G.!!! Niedzielne walne zgromadzenie klubu uchwaliło odebrać sekcji piłki nożnej autonomię

Sekcja footballowa Ł. T. S. G. posiada jak wiadomo od dwóch lat całkowitą autonomię.

W tym właśnie okresie zaznaczył się wspaniały rozwój sekcji piłkarskiej czarno-białych. W r. 1924 pierwsza drużyna piłkarska zdobyła bezapelacyjnie tytuł mistrza klasy A. oraz bierze udział w spotkaniach o wejście do Ligi.

To samo dzieje się i w r. 1928, z tą tylko różnicą, że i rezerwowy zespół czarno-białych poszczycić się może dużą ilością sukcesów.

Upragnionego celu wejścia do Ligi sekcja coprawda nie osiągnęła, niemniej jednak dwuletnia autonomiczna działalność sekcji piłkarskiej Ł. T. S. G. jest jednym wielkim ogniskiem sukcesów, czyniących drużynę Ł. T. S. G. sławną w Polsce.

Tymczasem okazało się, że najmniej zadololeni są z triumfów sekcji footballowej Ł. T. S. G. niektórzy czolowi przywódcy tego klubu.

Mając zbyt wygórowane ambicje, panowie ci doszli do wniosku, że sekcja nie właściwie nie działała, jeśli nie udało się jej dostać do extra klasy footballowej (!!!) i dlatego należy jej autonomię odebrać.

Ubiegłej niedzieli właśnie na walnym zebraniu Ł. T. S. G. wniosek ten przeformułowano i w ten sposób zahamowano dalszy rozwój sekcji oraz odebrano chęć do pracy ludziom, którzy w dalszym ciągu nie szczędząc trudów i kosztów chcieliby ubiegać się o zaszczytne miejsce w extra klasie piłkarskiej. Rzecz zrozumiała, że uchwała walnego zgromadzenia wywołała również konsternację wśród czynnych piłkarzy i znanych działaczy Ł. T. S. G., którzy uzależniają swą dalszą współpracę w klasie od anulowania niefortunnej uchwały walnego zebrania.

Istnieje nawet tendencja całkowitej likwidacji sekcji footballowej, w wypadku gdyby nie przywrócono jej dawnych przywilejów.

Może więc dojść do tego, że Łódź sportowa pozbawiona zostanie jednej z najlepiej zorganizowanych drużyn footballowych w mieście.

Motocyklowy raid S. S. Unionu—w sobotę

W nadchodzącą sobotę rozpoczyna się dwudniowy raid motocyklowy organizowany przez Union w dwóch etapach Łódź — Kalisz i Kalisz — Łódź. Trasa pierwszego etapu prowadzi przez Łódź, Zgierz, Aleksandrów, Lutomiersk, Szadek, Warszawa, Turek, Kalisz, zaś trasa II etapu prowadzi przez Kalisz, Opatówek, Błaszki, Sieradz, Zd. Wola, Łask, Pabjanice, Łódź. Ogółem trasa 268,5 km.

Start rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 rano w sobotę na placu sportowym Unionu, przyczem zawodnicy wypuszczani będą kolejno co 2 minuty z miejsca. Jak się dowiadujemy udział w zimowej imprezie Unionu bierze niemal cała sekcja motocyklowa tego klubu, licząca kilkudziesięciu zawodników.

Delegaci Łodzi na walne zgromadzenie S. S. U.

Jak się „Express i Wczorny” dowiaduje, w ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Zarządu Łódzkiego Klubu Lawn - Tennisowego, na którym postanowiono delegować na Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lawn - Tennisowego w Warszawie panów: Karola Wilhelma Scheiblera, B. Kuntzego i Karola Steinerta.

Czy do tego można wogóle dopuścić?

Apelujemy do panów z zarządu Ł. T. S. G. i członków klubu, by działając w interesie własnym i sportu łódzkiego zdecydowali się na cofnięcie powyższej uchwały.

Sympatyczne zespoły footballowe Ł. T. S. G. zbyt są drogie sercom łódzkich sportowców, by je miano za jednym zamachem utracić.

„Carskie cięcie”, zastosowane względem sekcji, która żmudną pracą zdobyła sobie wreszcie mir w sferach sportowych całej Polski jest stanowczo nie na miejscu.

Największe kluby sportowe od dawna już obdarzyły swe sekcje footballowe, jako najbardziej żywotne, pełną autonomią, niechaj więc w Ł. T. S. G. nie dzieje się inaczej.

Pierwsze zawody o mistrzostwo ping-pongowe Łodzi. Hasmonea na czele zespołów

Ubiegłej soboty rozpoczęły się w naszym mieście drużynowe spotkania ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi.

W lokalu Hasmonei odbyły się następujące mecze: Hasmonea II — Unon 10:0, sędzia p. Kukiel, Hasmonea I — Hakoah 10:0, sędzia p. Feinmesser.

Sala Kl. Sp. „Zjednoczone”: L.K.S. II — Oratorium 5:5, sędzia p. Jastrzębski. Kl. Sp. „Zjednoczone” — Widzewska

Manufaktura 3:7 sędzia p. Brzeski.

Niedziela, sala Hasmonei: Wdzewska Manufaktura — Hakoah II 7:3, sędzia p. Kukiel, Hasmonea II — Patronat I 10:0, sędzia p. Sztulbaum, Hasmonea I — Patronat I 10:0, sędzia p. R. Segal.

Faworytami w mistrzostwie Łodzi są zespoły Hasmonei, L.K.S.-u i Y.M.C.A. Przynajmniej szansa do zdobycia tytułu mistrza posiada Hasmonea.

W nadchodzącą niedzielę mecz hokejowy Union-Polonja

W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 lutego odbędzie się w Łodzi mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B między Unionem i Polonią warszawską. Jak wiadomo Polonja dotychczas zdobyła 2 punkty, Union zaś zaledwie jeden. Niedzielny mecz będzie więc decydujący, która z obu drużyn przejdzie do klasy A hokejowej w Polsce. Pozostałe bowiem dru-

żyny, biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B jak Legia II i AZS II grają jedynie o tytuł mistrza klasy B, natomiast w przejściu do klasy wyższej nie mają oni nic wspólnego. Zawodami Unon — Polonja kierować będzie międzynarodowy sędzia hokejowy łódzianin p. Sachs. W sobotę grają o mistrzostwo klasy B w Warszawie AZS II z Legią II.

Przed największą imprezą zimową świata Konkurencja w Zakopanem lepsza niż w Chamoni i St. Moritz

Zakopane, 27 stycznia.

Zainteresowanie zawodami międzynarodowymi, które już tylko o kilkanaście dni są od nas odległe, jest nadzwyczajne. Bez przesady możemy powiedzieć, że będą to największe zawody, jakie kiedykolwiek narciarstwo przeżyło, bo aczkolwiek równie licznym co do ilości startujących narodów był start w St. Moritz w czasie ostatniej Olimpiady, to jednak ilość zawodników będzie w Zakopanem większa, ponieważ niema w tym kierunku żadnych ograniczeń, a w St. Moritz tylko po czterech reprezentantów poszczególnych narodowości startować mogło.

Narazie brak nam jeszcze zgłoszenia Finlandji, istnieje jeszcze jednak uzasadniona nadzieja, że ci doskonali narciarze nie omieszkają jeszcze raz stoczyć zwyciężającego boju ze swymi stałymi rywalami — Szwedami i Norwegami. Naturalnie trzeba zaznaczyć, że zawody te oficjalnie miana mistrz. Europy nie noszą. Jeszcze raz przypomniemy w tem miejscu, że mistrzostw takich niema, że w Zakopanem rozegra się tylko walka o tytuł mistrza Polski. Niemniej jednak specjalne znaczenie, jakie im z tytułu uchwały Kongresu Związku Międzynarodowego Narciarskiego przysługuje, nadaje im w pełni charakter pierwszych w tym sezonie zawodów narciarskich na świecie.

Przygotowania są w pełnym toku. Komitet Wykonawczy pracuje w dwóch wielkich sekcjach — jedna sportowo - techniczna z siedzibą w Krakowie i Zako-

panem, druga administracyjna w Warszawie i Zakopanem. Poza tem szereg funkcji sprawuje pomocniczo Zarząd Główny PZN oraz jego Komisja Sportowa. Prace techniczno - sportowe posuwają się doskonale naprzód. Trybuny wybudowane przez inż. Meyera, wykończone w tej chwili zupełnie po bokach zeskoku są jedyne w swoim rodzaju i bardzo dobre, a przy okazji ostatnich konkursów skoków mieliśmy sposobność przekonać się, że widać ze wszystkich punktów cały zeskok bardzo dobrze. Techniczne przygotowania samego toru skoczni jest przedmiotem stałej opieki robotniczej pracującej ciągle. Telefoniczne połączenia są przedmiotem dużej troski. Kierownictwo ich obejmuje wojskowość. Cbok sieci normalnej i międzymiastowej oddanej przedewszystkiem radiu i prasie, będziemy mieli w Zakopanem w czasie zawodów 3 samodzielne centrale telefoniczne.

Mimo, że termin zgłoszeń dopiero upływa w dniu 20 stycznia b. r. już obecnie zgłoszenia zagraniczne napływają bardzo licznie. I oto nie tylko do biegów o mistrzostwo Polski, ale także do biegu pań i biegu wojskowego. Zgłosiły swój udział w tej chwili następujące państwa: Czechosłowacja (30 zawodników) Szwecja (3), Norwegia 2, Niemcy 20, Francja 4, Hiszpania 3, Rumunia 4, Węgry 4, Jugosławia, Łotwa (2), Austria i Włochy.

Naturalnie nasi narciarze odpowiednio licznie zjawia się na starcie tych zawodów. W biegu pań zgłoszone są już w tej chwili zawodniczki i naturalnie

Sukcesy polskich narciarzy w Rumunii

W pierwszym dniu w elkich zawodów narciarskich w Brassow (Rumunia) odbyły się biegi 30 i 15 km. w konkurencji międzynarodowej. Startowało kilku zawodników Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, oraz narciarze polscy. Wyniki zawodów przyniosły piękny sukces barwom polskim:

Bieg 30 km. 1) Jansa Jozke (Jugosławia) 2:12:11 sek., 2. Baranowski (Czechosłowacja) 2:16:26 sek., 3. Żytkiewicz (Polska) 2:18:21.

Bieg 15 km.: 1. Jansa Jozko (Jugosławia) 1:33:43 sek., 2. Witkowski (Polska) 1:38:44 sek., 3. Żytkiewicz (Polska) 1:38:50 sek., 4. Kawa (Polska); 5. Lexen (Rumunia), 6. Baranowski Czechosłowacja).

Polacy — aczkolwiek nie w najlepszym składzie — zwyciężyli bezapelacyjnie Rumunów, ustępując jedynie najlepszym zawodnikom Jugosławii i Czech

Nowy zarząd

Łódzk. Tow. Sport. Gimm.

Na niedzielnym walnym zgromadzeniu Ł.T.S.G. wybrano następujący zarząd: prezes Lichmaniak, I wiceprezes Kalisz, II wiceprezes Cystel, I sekretarz Wolfhangel, II sekretarz Barciński, skarbnik I Neuman, II skarbnik Arowski, go spodarz Michalski, II gospodarz Funke, członkowie bez teki: Wittman i Kelm, przewodniczący sekcji śpiewaczej Klausse, przewodniczący sekcji koszykowej Reznier, przewodniczący sekcji footballowej — Kalisz. Komisja rewizyjna: Ricker, Pile i Schniter.

Boska Zuzanna żyje!

Zuzanna Lenglen żyje! Oto radosna nowina, która ukazała się w piśmie francuskim. „Boska Zuzanna” znajduje się obecnie na parowcu w drodze powrotnej do Europy.

wśród nich najpoważniejsza konkurentka w tych zawodach, najlepsza narciarka w Europie p. Staszal - Polankówna z Sokoła Zakopanieńskiego. Do biegu patrolowego mamy w tej chwili zgłoszenia: Rumunii; Czechosłowacji, Austrii, Finlandji. Te dwa ostatnie zgłoszenia wzbudzają ogólne zainteresowanie, albowiem Austria jeszcze nigdy nie startowała w podobnych zawodach, drużyna zaś fińska reprezentuje nadzwyczaj wysoką klasę.

Pozatem nadzwyczaj licznie napływają zgłoszenia od reprezentantów prasy zagranicznej. 20 korespondentów pism zagranicznych w Polsce zgłosiło już swój udział. Napływają również zgłoszenia od prasy zagranicznej, która przybędzie bezpośrednio do Zakopanego. I tak przyjeżdżają osobistości tak w sporcie narciarskim znane jak Carl Luther z Monachium, redaktor pisma „Der Winter” i Pers Foss redaktor „Idrottslivet” — najpoważniejszego dziennika sportowego w Norwegii. Spodziewanem jest również przybycie prezesa Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych. Ogółem więc Zakopane gościć więc będzie w swych murach około 50 dziennikarzy zagranicznych.

Od dnia 1 do 9 lutego kursować będzie między Warszawą a Zakopanem specjalny pociąg nocny, specjalne pociągi uruchomione zostaną również pomiędzy Krakowem a Zakopanem.

Komisarz Piątkiewicz wydał już teraz szereg zarządzeń, mających na celu uregulowanie drożyzny, szczególnie jeśli chodzi o fiakry i pensjonaty.

Ostatnia minuta.

Bohaterski czyn kapitana okrętu

Nowy Jork, 29 stycznia.

Prasa rozpisuje się szeroko o bohaterskim czynie kapitana okrętu Frieda, który na Atlantyku, na pełnym morzu zdołał ocalić całą załogę tonącego okrętu. Kapitan Fried jest komendantem parowca „America”. Kiedy „America” znajdowała się pośrodku Atlantyku, na głąb około godziny 3 w nocy pochwyliła sygnał S. O. S. Pogoda była straszna. Walił gęsty śnieg i trwała burza. Cała „America” była pokryta lodem. Kapitan Fried wydał rozkaz skierowania się tam, skąd dochodziły znaki wzywające pomocy, a o godzinie 6 rano ujrano okręt „Florida”, walczący z najwyższym nateżeniem z rozszalałym żywiołem. Ster „Floridy” był złamany, maszyny były zepsute, a woda wlewała się do okrętu. Pociemku spuszczone łodzie ratunkowe i zdołano uratować całą załogę okrętu.

Epidemia grypy w Anglii

London, 29 stycznia.

Epidemia grypy w Anglii, mimo uspakajających komunikatów, trwa nadal. W dniu dzisiejszym 500 nauczycieli szkół ludowych nie przybyło do pracy z powodu choroby. W Londynie i kilku wielkich miastach angielskich w ciągu tygodnia było 170 wypadków śmiertelnych influenzy. Wedle dotychczasowych statystyk w ciągu trzech pierwszych tygodni roku bieżącego zmarło na influenzy 400 osób, t. zn. tylko o 26 mniej, aniżeli podczas słynnej epidemii roku ub. W kołach lekarzy i higienistów angielskich interesują się projektem rzuconym przez dyrektora szpitala w Notrhampton, który projektuje, ażeby robotnicy w fabrykach podczas epidemii nosili na twarzy zasłonę muslinową przepojoną środkami dezynfekcyjnymi.

Grypa w Paryżu

Paryż, 29 stycznia.

Epidemia grypy, mimo znacznego nasilenia, ma przebieg dość łagodny. Niekiedy tylko zachodzą komplikacje żołądkowe, reumatyczne i sercowe. Służba telefoniczna w Paryżu odhyla się nieregularnie z powodu epidemii grypy wśród telefonistów.

Jeleń

powodem wypadku samochodowego

Z Berlina donoszą:

Pod Gelsenkirchen wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa samochodowa.

Oto gdy auto pewnego kupca przejeżdżało przez las, wyskoczył z gęstwiny na drogę jeleń i wpadł pod koła wozu.

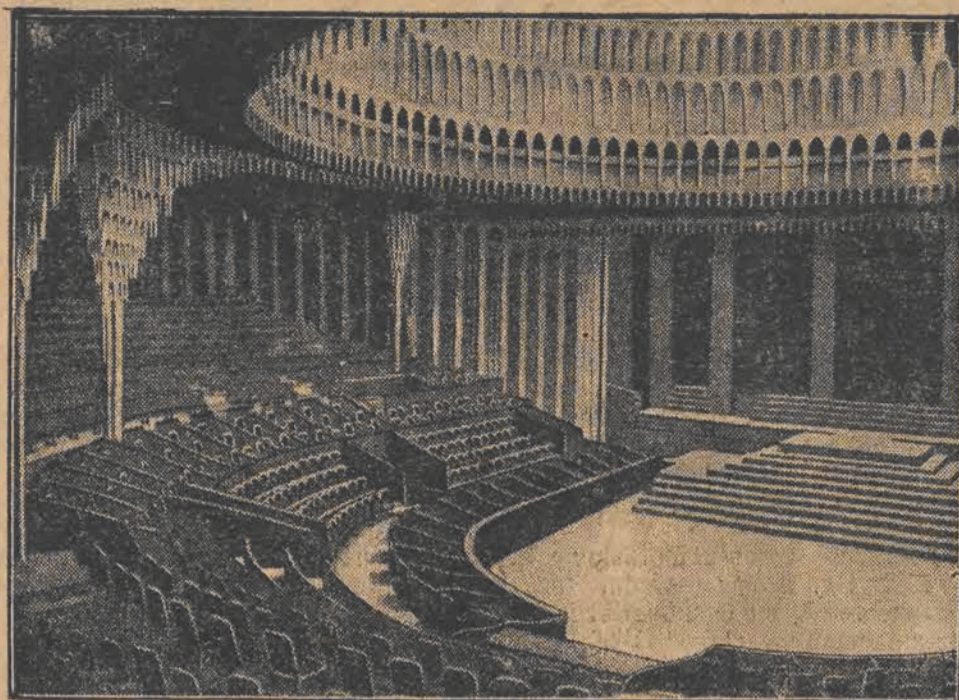
Samochód wywrócił się i roztrzaskał jednak pasażerowie wyszli szczęśliwym zbiegiem okoliczności, tylko z lekкими obrażeniami. Jeleń został zabity na miejscu.

Bandyci chińscy rabują

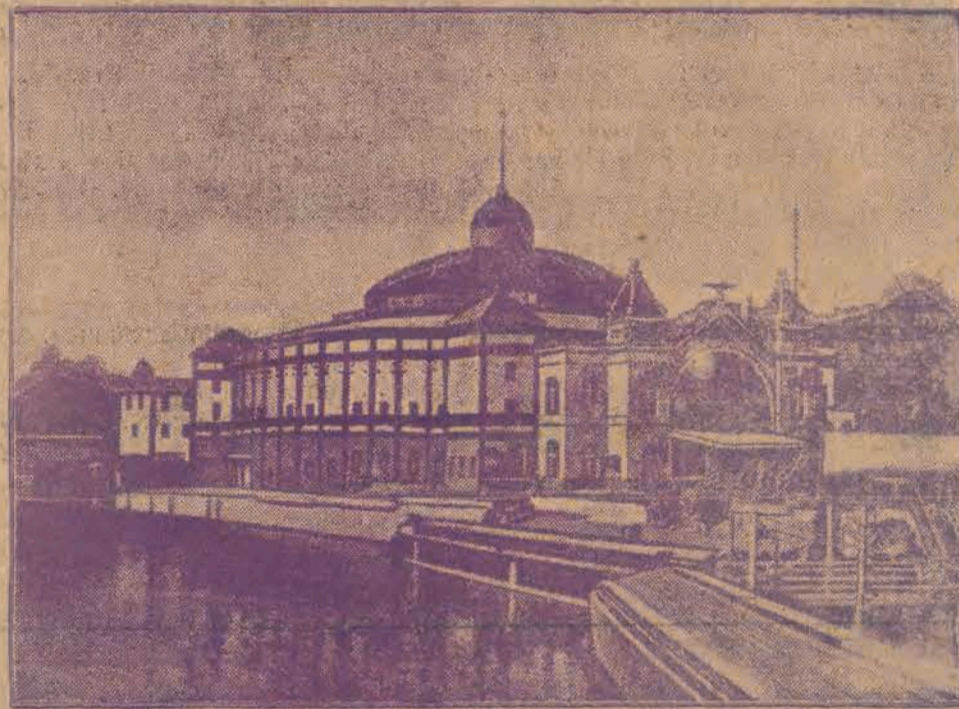
London, 29 stycznia.

Donoszą z Pekinu, że w odległości 20 mil od miasta na drodze do Tien-Ts'nu bandyci dokonali napadu na dwa autobusy i dwa samochody prywatne. Pasażerowie, wśród których znajdował się pewien Amerykanin z żoną zostali doszczętnie obrabowani. Należy zauważyć że wypadki bandytyzmu w okolicy Pekinu zdarzają się coraz częściej.

Na horyzoncie polityki wewnętrznej Niemiec



Widownia berlińskiego „Schauspielhaus”



Berliński cyrk Buscha.

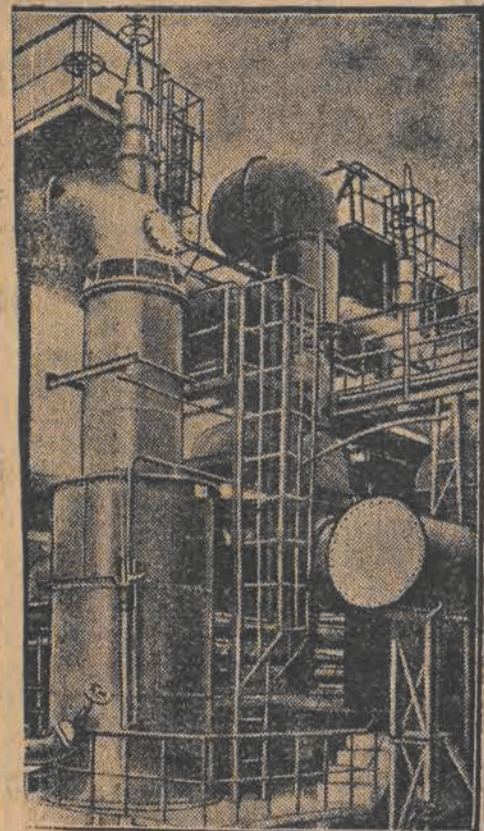
9-y zjazd wszechniemieckiego związku krajów rzeszy (Reichslandbund) odbył się wczoraj w Berlinie w powyższych dwóch olbrzymich gmachach. W zjeździe wzięli udział wybitni działacze niemieccy.

Historyczny moment w Białym Domu



Prezydent COOLIDGE podpisuje pakt Kelloga (17-go stycznia r. b.). Za prezydentem siedzą sekretarze stanu: KELLOG, MELLON i DAVIS.

Spółczesne warstwy pracy



Olbrzymie urządzenia maszynowe, służące do wydobywania smoły z węgla, są obecnie nieodzowną częścią składową każdej wielkiej kopalni węgla.

Film dźwiękowy jako środek propagandy



Prezydent republiki Austrii, prof. Miklas, wygłosił w tych dniach przemówienie przed mikrofonem aparatu kino-dźwiękowego. Film ten, oddający jednocześnie zarówno mowę jak też postać i ruchy prezydenta, będzie wyświetlany we wszystkich kinoteatrach całego kraju w celu popularyzacji osoby dostojnika.



PULKOWNIK FERRARIN, znany włoski pilot wojskowy, uznany został na międzynarodowym kongresie lotników w Paryżu na „najlepszego w świecie lotnika”.

Prenumerata:

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze

zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.